Nr. 1 Niedziela 2 stycznia 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru porannego i wieczornego 10h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi dwa razy dziennie: rano i wieczór.
WYDANIE PORANNE.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I p. (Róg ul. Brackiej) Telefonu Nr. 1354. Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

W przededniu powszechnej służby wojskowej w Anglii.

Wśród szumnych frazesów, z którymi Anglia wystąpiła w szranki wojenne, widniało: obrona małych ludów (w tej dziedzinie osiągnięto ruinę polityczną Belgii i Serbii) oraz walka z militaryzmem niemieckim — zmierzenie się z nim Anglii, wolnej od powinności wojskowej.

I tu widzimy, jak Anglia po kilkunastu miesiącach wojny, sama przez swoje czynniki rządzące chce przełamać zakorzeniony wśród ludności „przesąd" niechęci wobec obowiązkowej służby pod bronią!

Słowem, nie biorąc nawet narazie pod uwagę całego splotu dotychczasowych niepowodzeń angielskich, możnaby stwierdzić kompletny krach tych zamierzeń, które rzekomo skłoniły Anglię do chwycenia za broń.

Mówimy: rzekomo, bo w gruncie rzeczy chodziło Anglii o pokonanie stającego się groźnym dla niej rywala — Niemiec, a reszta była pozą teatralną, „przyjemną miną" wobec swoich i obcych.

Rząd angielski, przekonawszy się, że ani wysiłki Francyi, ani „niewyczerpany magazyn ludzki" głównego dostawcy mięsa armatniego dla czwórsojuszu — cara, ani przyprzążka włoska nie zdoła przechylić szali na stronę Anglii et Comp., a widząc, że niebawem przyjść może do porachunku nie na obcych, ale na wcielonych do Anglii, cennych terytoryach, czuje się zmuszonym dla ich ratowania obejrzeć za większą ilością własnych bagnetów.

Tem bardziej, że chroniczne niepowodzenia czwóralianssu nie wróżą Anglii ani skaptowania jakiegoś nowego pomocnika, ani skłonienia dotychczasowych, coraz bardziej zgryźliwych z powodu zarówno klęsk własnych na własnym placu boju, jak i zbiorowych — na dalszych terenach — do nadstawiania swych piersi w obronie ściśle angielskich interesów.

Anglia musi mieć tedy więcej żołnierza i w dodatku — wobec olbrzymich kosztów wojennych — tańszego żołnierza, niż bardzo sowicie opłacany żołnierz werbunkowy. Droga do obu celów, jak zadecydował rząd, wiedzie — przez rekrutacyę.

Rok 1916 ma zatem stać się przełomowym w dziejach wojskowych Anglii.

Anglicy pysznili się dotąd, że nie znają przymusu służby wojskowej. Fakt ten, jako jedna z prerogatyw obywatela angielskiego, wpływał wraz z innemi swobodami na ukształtowanie się charakteru Anglików, utarł był tam taką równowagę, że państwo funkcyonowało tam przy mniejszym nacisku na obywatela, niż gdzieindziej.

Ale organizacya wojskowa w Anglii — sama przez się — zgoła nie przedstawiała jakiejś formy demokratyczniejszej, niż na lądzie. Jeżeli tak sądzą angielskie koła robotnicze, to ulegają podobnemu błędowi, w jakim znajdowali się w Rosyi ci, którzy w rosyjskiej wspólnej własności gminnej, przekazanej przez epokę prymitywnej gospodarki i tem samem podtrzymującej tę prymitywność, widzieli zalążek przyszłości socyalistycznej.

Anglia nie znała przymusu militarnego — to prawda, ale za to miała wojsko bardziej zizolowane spośród społeczeństwa; składało się ono z ludzi, których państwo sobie metodą archaiczną najmowało dla zastąpienia obywatela, którego przymuszać nie chciało.

Społeczeństwo, będąc naogół obce tym najmitom, nie „militaryzowało" się wprawdzie, gdyż mniej czuło solidarność z nimi.

Mogło ich nie brać tak dalece w rachubę przy uogólnieniach — i sądzić, że nie przyczynia się do wyścigów zbrojnych Europy. Tymczasem ten żołnierz werbunkowy, na różne krańce świata posyłany, zwiększał posiadłości angielskie, podniecał tem samem rywalizacyę mocarstw, ale społeczeństwo angielskie zawodom pokojowym oddane, mniej utożsamiając się z tamtymi wyjątkowymi „zawodowcami", oddawało się złudzeniom przeżywania stanu pokojowego.

Zazdrośnie strzegąc wszelkich swych przywilejów obywatelskich, równocześnie słabiej kontrolowało politykę zagraniczną państwa, wiedząc, że, o ile rząd się gdzieś zahazarduje — skończy się to na posłaniu tam ludzi, którzy się na to przecież zakontraktowali, ażeby się w razie rozkazu bić.

I żołnierz stawał się w ten sposób, mimo rozkwitu parlamentaryzmu w Anglii, bardziej żołnierzem rządu, niż narodu.

W istocie swej ustrój armii angielskiej stawiał ją raczej na przeciwnym biegunie wobec formy najdemokratyczniejszej, jaką stworzyła Szwajcarya w postaci swej milicyi.

* * *

Londyn, 1 stycznia.

(BK) Biuro Reutera. Konferencya robotnicza uchwaliła zwołać na dzień 6 stycznia narodową konferencyę przedstawicieli wszystkich rękodzieł, by zająć stanowisko wobec kwestyi zaprowadzenia obowiązku służby wojskowej dla nieżonatych. Jak słychać, **zamierza Asquith dnia 5 stycznia przedłożyć Izbie niższej przedłożenie w sprawie obowiązku służby wojskowej.**

Po zwycięstwie tureckiem na Gallipoli.

Wiedeń, 1 stycznia.

Korespondent „N. W. Journal" Bittner donosi, że z pozwolenia Envera-baszy był obecny przy ostatnich zwycięskich walkach Turków na Gallipoli.

Turecka piechota i artylerya tak dalece wypierała Anglików, że w mglistą noc z 19 na 20 grudnia musieli przystąpić do opróżnienia obszaru nadbrzeżnego do 40 kw. kilometrów. Uciekający Anglicy porzucili wszystkie swe składy **wielomilionowej wartości** wraz z działami, amunicyą, prowiantami i t. d. O godz. 3 rano tureckie straże doniosły o zbliżaniu się angielskich okrętów transportowych. Anglicy cofali się coraz bardziej wśród stosunkowo słabego oporu.

Urządzenia w obozie nieprzyjacielskim — pisze Bittner — nie pozostawiają żadnej wątpliwości, że Anglicy zamierzali pozostać jeszcze przez dłuższy czas. Oglądałem całe olbrzymie **miasto obozowe.** Kilometrowe cmentarze oficerskie dowodzą olbrzymich strat angielskich. Oficerskie okopy są urządzone bardzo wygodnie i są **elektrycznie oświetlone.** Wszędzie widać rozrzucone butelki z szampana, karty itd. W walkach używano tu przeważnie kolorowych żołnierzy Australczyków i Nowozelandczyków, których ściśle oddzielano od białych.

Turcy zdobyli niesłychane masy konserw wojennych, marmolady, wody mineralnej, soku cytrynowego, maszyn wszelakich.

Z Bałkanu.

Stanowisko Grecyi.

Lugano, 1 stycznia.

(BK). Dzienniki włoskie donoszą z Aten: Dwa dzienniki oświadczają, że rząd grecki nie objął dotąd żadnego zobowiązania co do swego stanowiska na wypadek, gdyby Bułgarzy wzięli udział w ataku wojsk austro-węgierskich i niemieckich na Anglików i Francuzów. Rząd grecki zastrzegł sobie zupełną **wolność działania** w obronie interesów greckich w sposób, jaki odpowiadać będzie celowi. „Corriere della Sera" donosi, że król Konstantyn miał dłuższą konferencyę z posłem rumuńskim. Dzienniki donoszą, że w Atenach oczekiwany jest przyjazd sekretarza bułgarskiego ministerstwa spraw zagranicznych. W dniu 15 stycznia mają być odesłani do domu rezerwiści greccy z roku popisowego 1892, jednakże z lat 1889, 90 i 91 ci, którzy dotąd zwolnieni byli ze służby, mają być niebawem powołani pod broń.

Serbski skarb we Francyi.

Marsylia, 1 stycznia.

(BK) Agencya Havasa. Serbski skarb państwowy przywieziony tu przez jeden krążownik wysłany będzie dalej do Paryża. Tym samym krążownikiem przybyli tu członkowie rosyjskiego poselstwa w Serbii.

Charakterystyczne depesze.

Wiedeń, 1 stycznia.

(BK) W dniu 4 grudnia austro-węgierska łódź podwodna na morzu Śródziemnem wzięła do niewoli jadących na parowcu greckim „Spetsai" jako kuryerów dwóch oficerów angielskich. Obaj jechali z Aten. Łódź podwodna wyłowiła także wyrzucony przez pokład **worek z depeszami.** Wśród korespondencyi urzędowej zwraca specyalną uwagę sprawozdanie posła angielskiego w Atenach z 26-go listopada, ponieważ sprawozdanie to zawiera w załączeniu dosłowną treść żądań, jakie mocarstwa koalicyi postawiły rządowi greckiemu, a których treść stoi w jaskrawej sprzeczności z często przez naszych nieprzyjaciół używanym frazesem o przestrzeganiu praw małych narodów i państw neutralnych.

Nowe przepisy o mieleniu.

Wiedeń, 1 stycznia.

(BK). Ministerstwo spraw wewnętrznych poruczyło wojennemu zakładowi dla obrotu zbożem zmienić odpowiednio przepisy co do mielenia. Według tego mleć się będzie teraz z pszenicy 3% grysu, 15% nowego typu mąki do gotowania Nr 2, 64% mąki do chleba i 15% otrębów. W ten sposób naogół wyrób mąki podniesie się z 78% na 82%, a więc do tego wymiaru, jaki jest teraz stosowany w Niemczech i na Węgrzech. Wytwarzanie mąki piekarskiej i dotychczasowego typu mąki do gotowania Nr 1 wstrzymuje się. Konieczne wstrzymanie wyrobu delikatnych gatunków mąki prowadzi jednak do dotkliwego ubytku w poborach pieniężnych, na koszta wytwarzania mąki wpływają niepomyślnie również większe importy rumuńskie, ponieważ towar rumuński obciążony jest wysokim frachtem i rumuńskim cłem wywozowym. Dlatego nieuniknionem jest **podwyższenie ceny mąki,** które przedstawia się następująco:

Przy mące na chleb podwyższenie ceny jest stosunkowo małe, mianowicie z 42 K na 47 K za 100 kg., tak, że **cena chleba w handlu detalicznym po 4 h za 70 gramów może być utrzymana.** Przy innych produktach mącznych zajdą większe zwyżki cen. Mianowicie (ceny od stacyi młyna) mąka piekarska i grys 110 K za 100 kg., mąka do gotowania Nr 1 90 K. mąka do gotowania Nr 2 K 75.

Nowe przepisy i ceny wchodzą w życie od 1 stycznia 1916.

Noworoczny rozkaz cesarza Wilhelma.

Berlin, 1 stycznia.

(BK). Biuro Wolffa donosi: Cesarz z okazyi Nowego Roku wydał następujący rozkaz do niemieckich wojsk, marynarki i wojsk ochronnych: „Towarzysze broni! Rok ciężkiego zmagania się upłynął. Gdziekolwiek przemagający nieprzyjaciel zaatakował nasze linie, rozbił się o naszą wierność i męstwo. Wszędzie, gdzie was wysłałem do ataku, osiągnęliście chwalebne zwycięstwo. Z wdzięcznością wspominam dziś przedewszystkiem braci, którzy z radością poświęcili swą krew, by wywalczyć bezpieczeństwo dla naszych kochanych w ojczyźnie i niemijającą sławę dla ojczyzny. To, cośmy rozpoczęli, dokończymy za łaską i pomocą Boga. Jeszcze nieprzyjaciele z zachodu i wschodu, z północy i z południa w bezsilnem szaleństwie wyciągają swe ręce po wszystko, co czyni nam życie godnem życia. **Nadzieję, by nas zdołali w uczciwej walce pokonać, dawno już pogrzebali.** Sądzą jednak, że mogą jeszcze rachować na przewagę swych mas, **na wygłodzenie** naszego całego narodu i na skutki swej zarówno zbrodniczej, jak podstępnej kampanii oszczerczej. Ich plany nie powiodą się, rozbiją się o ducha i wolę, które jednoczą nierozerwalnie wojsko z ojczyzną, o ducha wypełniania obowiązków względem ojczyzny do ostatniego tchu i o wolę prącą do zwycięstwa. Tak wkraczamy w nowy rok z Bogiem dla ochrony ojczyzny i wielkości Niemiec.

Wielka główna kwatera, 31 grudnia 1915.

Wilhelm.“

Los jeńców austryackich w Rosyi.

Wiedeń, 1 stycznia.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Pewien austro-węgierski żołnierz, znajdujący się w Chabarowsku w niewoli rosyjskiej, pisze stamtąd do swej żony między innemi:

„Nie wypłacono mi jeszcze żadnych pieniędzy. Nie posyłaj też **żadnych**. Z 30 i 50 koron, które mi posłałaś, **nie dostałem ani halerza**. Jak słychać, rosyjskim jeńcom w Austro-Węgrzech powodzi się lepiej, niż w Syberyi. Jesteśmy poza wysokiemi ścianami, zupełnie poza obrębem miejscowości, i nie widzimy tu ani jednego cywilnego człowieka. Na śniadanie mamy ciepłą wodę bez herbaty, a w południe kapustę, ugotowaną na wodzie, oraz kawałek chleba, przytem **uderzenia kolbą** i razy, zupełnie tak jak przy handlu niewolnikami.

Byłby już czas najwyższy, żeby rosyjscy odpowiedzialni funkcyonaryusze dla obozu jeńców patrzyli swoim podwładnym lepiej na palce, aby ustały te wieczne **okradania** biednych jeńców, — o ile to wogóle jest możliwe przy korupcyi rosyjskiej. Trudno przecież przypuścić, żeby kradły już organy, obejmujące pocztę na granicy“.

Trudności importu w Rosyi.

Bukareszt, 1 stycznia.

(BK) „Independance Roumaine“ donosi: Deputacya, która w celu uregulowania importu z zachodu do Rumunii udała się była do Rosyi, powróciła tu. Rząd rosyjski przyjął deputacyę bardzo przyjaźnie i przyobiecał wszelkie poparcie. Niestety dobra wola sama nie wystarczy, gdyż chwilowo przesyłka towarów *via* **Archangielsk—Koła jest prawie wykluczona**, albowiem morze Białe pokryte jest lodem. Od 2 miesięcy magazyny w Archangielsku są tak przepełnione, że towary, które nadeszły w kwietniu, jeszcze czekają na dalszą wysyłkę. Na linii Koła—Petersburg trzeba wybudować 140 km., które przy najlepszej woli nie będą gotowe aż za dwa lub trzy miesiące.

Ruch w południowych Chinach

Amsterdam, 1 stycznia.

„Daily Telegraph“ donosi z Pekinu: Mimo różnorodnych wiadomości z Chin, pewnem jest, że w Chinach południowo-zachodnich w prowincyach Jünan i Kwangsi panuje niezadowolenie z nowego cesarstwa. Naczelnikiem tego ruchu jest generał Tsaiao, oficer bardzo zdolny, wychowany w Japonii, który już w roku 1911 dążył do oderwania tych prowincyj i stworzenia nowej dynastyi. Obecnie sprzysiężenie jest, zdaje się, szeroko rozgałęzione, i to jest powodem, dla którego czyniono rozpaczliwe wysiłki, by stworzyć nową dynastyę, by zdusić wszelkie wysiłki konkurencyjne.

Ruch separatystyczny połączonych partyj republikańskich jest dążeniem do złamania usiłowań restauracyi absolutyzmu. Nici spisku szukać należy daleko. Sięgają one aż do Ameryki i Singapory; **ruch ten popierają pieniężnie kupcy południowo-chińscy.** Od dawna można było zauważyć w Szangaju pewną nerwowość. Przybyły dwie misye specyalne“, które udały się do Jünan i Kwangsi, by przekupić wojsko. Równocześnie gen. Tsaiao zbliżał się pospiesznymi marszami do granicy Kweitszow, by zająć najważniejsze punkty strategiczne. Niepodobna przewidzieć dalszego wypadku. Dyplomaci w Pekinie sądzą jednak, że wszystko zależy od Juanszikaja.

Czengtu (Szeczuan), 1 stycznia.

Reuter. Są oznaki, że w zachodnich Chinach przygotowuje się **powstanie**. Rewolucyoniści czynią tajne przygotowania. Jest jednakże rzeczą nieprawdopodobną, by rewolucya mogła się udać.

Kronika wojenna.

W walkach w Besarabii donosi „Pester Lloyd“, iż przed zasiekami austryackiemi leżą kupy trupów. O zaciętości ataków rosyjskich świadczy fakt, że odbywały się niejednokrotnie frontem w 20 szeregach. Rosyjscy żołnierze zostali formalnie skoszeni. Podczas przygotowań do ataku rozwinęli Rosyanie tak silny ogień huraganowy, że w ciągu jednej godziny w pewnem miejscu padło 400 pocisków. W walkach po rosyjskiej stronie brało udział przeważnie opołczenie i Czerkiesi — bardzo młodzi chłopcy i starsi mężczyźni.

Bombardowanie Rygi. (BK). Dzienniki rosyjskie donoszą, że niemiecki statek powietrzny 22 grudnia obrzucił bombami rosyjskie przedmieście w Rydze.

Rosyjska pożyczka. (BK). Wedle doniesienia „Berlinske Tidende“ z Petersburga, subskrypcye na rosyjską pożyczkę wojenną przyniosły ogółem 945 milionów rubli.

Zatonięcie angielskiego krążownika. „Koelnische Ztg.“ donosi z granicy holenderskiej: W Londynie podano urzędowo do wiadomości: Wczoraj w Le Havre zatonął krążownik pancerny angielski „Natal“ z powodu eksplozyi wewnętrznej. Załoga z 400 ludzi złożona uratowana.

Senussi. Główna kwatera turecka donosi 30 grudnia: Wojownicy szczepu Senussich wzięli w bitwie pod Matruh do niewoli 130 Anglików.

KRONIKA.

Życzenia noworoczne zasyłają Czytelnikom Redakcya i Administracya „Naprzodu“.

Numer następny wyjdzie dopiero w poniedziałek 3-go stycznia rano.

Nowy rok spotkano w Krakowie naogół ze zrozumiałem odczuciem powagi wyjątkowej chwili historycznej; także troska o najbliższych, stojących w polu i głęboki smutek po ofiarach wojny nie mogły tego roku sprzyjać lekkomyślnym nastrojom „sylwestrowym“.

Nie brakło jednak chętnych do spędzenia nocy sylwestrowej w rojnych kawiarniach. Wieczór Wyrwicza, jama Michalikowa, Poller, i teatry także zebrały nader liczne rzesze łaknących rozrywki — a może zapomnienia...

Z ruchu tramwajowego. Roboty około linii tramwajowej Zwierzyniecka—Rynek są już na ukończeniu. W przyszłym tygodniu odbędą się już próbne jazdy, a po zbadaniu linii przez komisyę urzędową, która odbędzie się między 16 a 21 stycznia 1916 r. nastąpi otwarcie nowej linii w sobotę 22 stycznia 1916. Nowością w urządzeniach tramwajowych nowej linii będą elektryczne zwrotnice do przekładania torów. Ułatwiają one ogromnie manipulacyę przy przejeżdżaniu torów, motorowy bowiem nie potrzebuje wysiadać i za pomocą pręta żelaznego przesuwać tory, lecz będzie to czynił wprost na wozie tramwajowym zapomocą kontaktu elektrycznego.

Ruch wozów tramwajowych na linii Dworzec osobowy—Most Podgórski został uregulowany stosownie do rozkładu pociągów przyjeżdżających i odchodzących z dworca osobowego. Ruch wozów na obecnych liniach tramwajowych jest następujący: Na I. linii (Dworzec osobowy—Most Podgórski) kursuje 12 wozów motorowych i 10 dołączonych, na II. linii (Park Krakowski—Rynek) kursuje 5 wozów motorowych i 5 dołączonych, na III. linii (Dworzec towarowy—III. most) kursuje 7 wozów motorowych, na IV. linii (Park dra Jordana—Rynek) kursują 3 wozy motorowe, a na V. linii (Salwator—Lubicz) kursuje 7 wozów motorowych.

Spis ociemniałych na wojnie. C. k. namiestnictwo w Białej poleciło magistratowi m. Krakowa sporządzenie wykazu wszystkich ociemniałych na wojnie, którzy po wypuszczeniu ze szpitali, przebywają w tutejszem mieście i mieszkają albo przy swoich rodzinach, albo u osób miłosiernych, albo w zakładach dla ociemniałych lub w innych zakładach dobroczynnych.

Czyniąc temu wezwaniu zadość, magistrat m. Krakowa wzywa tą drogą żołnierzy ociemniałych, o jakich powyżej mowa, ażeby zgłaszali się osobiście do zapisu w VIa wydziale magistratu (ul. Poselska l. 8, parter) w godzinach urzędowych od 10 rano do 1 w południe zaopatrzeni w swe dokumenta wojskowe najpóźniej do dnia 20 stycznia 1916 r.

Czwarty tysiąc koron osiągnęły już składki na utworzony przez „Związek polskiego nauczycielstwa ludowego“ fundusz dla wdów i sierot po poległych nauczycielach-żołnierzach. Składki te złożone zostały wyłącznie przez nauczycieli i nauczycielki, co świadczy chlubnie o ich ofiarności na piękny cel i o solidarności koleżeńskiej, zbudzonej przez organizacyę związkową, która rzeczony fundusz powołała do życia jako dzieło samopomocy nauczycielskiej.

Należytości spadkowe. „Wiener Ztg.“ ogłasza rozporządzenie cesarskie, zawierające ważne uzupełnienia w reformie należytości spadkowych, które wchodzi w życie 1 stycznia 1916 według rozporządzenia cesarskiego z 15 września 1915, mianowicie dotychczasowe fundusze przyczynienia się ze spuścizny zastąpione są dodatkami do państwowych należytości spadkowych.

Wspaniały numer wydały „Wiadomości Polskie“ na święta. Jest to numer jubileuszowy, gdyż upłynął pierwszy rok wydawnictwa. Na 60 stronicach tego pięknego numeru znajdujemy długi szereg niezmiernie ciekawych artykułów wybitnych działaczy politycznych i publicystów: I. Daszyńskiego, Jaworskiego, Germana, Kukiela, Wasilewskiego, Orszy, dra Kota, Sokolnickiego, Łempickiego, I. Moszczeńskiej, J. hr. Mycielskiego, prof. Straszewskiego i t. d.

Morderstwo. Jak z Wiednia donoszą, 20-letniego technika Borysława Gołubowicza oddano sądowi krajowemu jako silnie podejrzanego o zamordowanie wdowy po starszym rewidencie, pani Zavrel, którą 24 grudnia znaleziono nieżywą w swojem mieszkaniu.

Repertuar teatru miejskiego.

Sobota po południu: „Kościuszko pod Racławicami“.
Sobota wieczór: „Betleem polskie“.

Z drogi Czwartaków.

(Przejście Wisły).

Na godzinę 6 rano naznaczono zbiórkę batalionów na szosie pod Szymanówką.

Dzień wstał, po osuszy słonecznej dnia poprzedniego, jeszcze jaśniejszy.

Na oznaczoną godzinę spłynęły z trzech stron bataliony, formujące się na szosie w podobnym porządku, jak przy wczorajszym wymarszu z Ostrowca. Na końcu treny.

Przeszła obok kompania techniczna komendy Legionów, kwaterującej w sąsiednim dworze, Podlesiu. Poszła naprzód dla stwierdzenia, a w razie potrzeby ułatwienia przeprawy przez Wisłę.

Orkiestra uderzyła w rytm „marsza czwartaków“.

Pułk ruszył.

Wyciągnęły się kolumny, budząc w oczach patrzących otuchę. Batalion pierwszy, drugi, trzeci. Łączne z nimi oddziały karabinów maszynowych, z jukami na grzbietach małych a mocnych koników, przypominają kawalkadę z południa.

Dalej szare płachty trenów, przerywane ciemnemi bateryami kuchen kompanijnych.

Przemknęło pobok szosą, samochodów kilka komendy Legionów. Za chwilę powozy nas wyminęły — i na swej kwadrydze, jak wódz rozparty, gruby kucharz sztabowy.

Dążymy w kierunku wschodnim. Ziemia się rankiem słonecznym uśmiecha. Idą za nami zmory widzianych zgliszcz, popielisk wojny — Ożarów, Janików — ale gdy wkraczamy znów w bezsiedlne obszary, w pustać słońcem obsianą, radosną, widzi się, że to majak był, jak sen przykry, a nierzeczywisty — znowu duszom radośnie się czyni, gdyż maszerują wprost naprzeciw słońca...

„Wyszło słońce o rannej godzinie
I stanęło w poprzek mojej drodze:
Już mię pewno szczęście nie ominie,
Poimane przyprowadzę wodze — —

Śpiewa się niejednemu ballada o sobie samym. Najsłuszniej jednak, bez urazy prawdy, możnaby ją przypisać pułkownikowi onemu, który jako witeź dawny w osępieniu na czele pułku swego jedzie: wprost w słońce — bo stamtąd ono wstało, z nad przeczuwanej już śpiewem serc Wisły.

Wykręcił się w siodle i w tył za siebie po ruchliwych falach głów — jak szeregi się kołyszą — patrzy.

Oczy zniecierpliwione powolnością węża długiego kolumn znów ku słońcu przed siebie obraca. Dotknie konia ostrogą — i naprzód ruszy. Wnet zakryje go mgła gościńca. Utonął w słońcu — tam, za tem wzgórzem świetlistem.

Komendę pułku w zastępstwie objął kapitan Galica. I on balladę o sobie w sercu swojem nuci. Chrobat, Podhalanin jasny.

Pułk maszeruje. Wzgórza się podnoszą. Wstają z obu stron coraz wyżniejsze pagóry, odkrywają się zbocza, nagle a miękkospadziste, to się dźwigają niegroźne ostrysy o kopicach drzew przerozmaicie zielonych. Pośród nich łąki, proszące o uśmiech, niespodziane i miłe zacisza.

— Piękna ziemia. Warto za nią się trudzić.

Myśl ku Podhalu wybiega i wiąże tamto piękno surowe, wysokie, z tem tu bratniem poniżem, tylu pokusami oczu umajonem.

Dąży, dąży pułk w kierunku wschodu, z którego już słońce odchyliło się znacznie ku południu, idąc wyżej.

Dyszy pułk ku wzniesieniu dwutysięczną piersią szeregów, które się spieszą; spieszą, jak na uroczystość bliską.

Nareszcie — czoło wzniesienia, przechylenie — — dolina marzona Wisły się odsłania...

Serca pieśnią radości uderzą. A na pamięć przychodzi miejsce one z powieści o „Udałym Walgierzu“, gdy trzej mężowie — onże Walgierz, Mściw i Wydrzyoko — jadąc doma, nad doliną wiślańską stanęli. Bo tak to istnie musiało być...

„Stanęli mężowie w strzemionach, nakryli dłońmi oczy od blasku rannego słońca, co się w wodach dalekich nurzało. Patrzą w dół.. Góry przed nimi, góry wielkie, okrągłe i pochyłe. Cudne błamy lasów... Tam i sam osłoniona jest ziemia jeno powłoką brzozowych bugajów, co zstępują ku dolinie uroczej“...

Śpiew serc: — „Dolino moja... da dana!“

„Wiślańskie łęgi!... Widać z wyżyny kwieciste, nieogarnione oczyma. Wierzby tam ponadwodziu rosochate, wikle się srebrzą w porannej mgle. Daleko szumią kępy sokorów, daleko w błękitach toną białe brzozy. W brzegach rozkosznych płynie połyskliwa Wisła-woda“...

. . . .

Zstępujemy z weselem w rozłoż wiślańskiej doliny.

Pieśni radosne przed nami zlatują i zdają się pozdrawiać mijane w biegu lasy, łąki, pola, aż przypadną w zachwycie do lśniących stóp rzeki. Widać u końca łąki roztoczonej Jej słoneczną pojawę, i łuk świecący brzegu naprzeciw. Poniżej pale spalonego mostu.

Kolumny zeszły na równień nadrzeczną.

Krótki odpoczynek na łące — sformowanie na nowo pułku — i przeprawa.

Batalion pierwszy wkracza na ławy piachu i na położony na wodzie pontonowy most. Za nim drugi batalion — trzeci. Oficerowie konie za uzdy prowadzą.

„Przejdziem Wartę, przejdziem Wisłę“...

Ważność tej chwili każde serce żołnierskie odczuwa.

„A gdy Turek napoi białego konia w Horyniu“...

Dudnią kroki szeregów i kopyta koni po spojonym dość luźno pomoście. Drżą, uginają się pod ciężarem kolumn łodzie-pontony. Przewalają się pieściwie — od Śląska, od Tatr — płynące nurty Wisły.

Poniżej pionierzy odbudowują most spalony. Brzeg drugi znagła górzysty.

Wąż kolumn wpełznął na brzeg i, przewijając się zakrętami drogi — olbrzymi, szary — piął się w górę, połyskał coraz wyżej, wyżej, aż zgasł za przechyleniem.

Przyostałe treny mają teraz święto przeprawy. Zwolna, zwolna wozów setka się posuwa po chwiejnym pomoście. Grzbiety pontonów, zrazu niepewne, przyszły wnet do równowagi. Zważyły, iż nie ciężkie jest mienie Legionów.

Wkroczył pułk w ziemię lubelską, ziemię rodzaną, wysoką, od wyniesionych brzegów Wisły rozciągłymi płaskowyżami — z płatami lasów, przestrzenią pól — jak morze wzdęte o leniwych falach pod zarząd słońca układzioną.

Echa dalekich dudnień armat, które z północnej strony, od Dęblina, od wczora słychać było, teraz ustały zupełnie. Natomiast ukazały się na skłonie nieba ku północy ledwoznaczne dymy, co oznaczać mogło tylko jedno: iż Moskale palą wsi w odwrocie. *Władysław Orkan.*

Lublin, w grudniu 1915. „Wiad. pol.“

Z Łomżyńskiego.

Straszne spustoszenie.

Najwięcej ucierpiały wsie i miasta w gubernii łomżyńskiej. Poczynając od Pułtuska, widzi się nieprzerwany las kominów sterczących, spalenisk, ani śladu życia ludzkiego. Cała droga do Wyszkowa zasiana jest tym nowożytnym wojennym siewem — pogorzelą. Wyszków względnie ocalał, tylko stacya kolejowa doszczętnie zniszczona.

Na stacyi Dybki przed Ostrowem dowiadujemy się o niebywałych cenach artykułów żywności, zboże zaś bez ceny, boć zbliżamy się do stron, gdzie po większej części wieś polska zrównana została z ziemią, pola niezasiane.

Ostrów łomżyński w dobrym stanie, odbywały się tu walki, ale krótko i w pogoni za nieprzyjacielem.

Jesiennica (8 wiorst drogi od Ostrowa) (kościelna wieś) została spalona mniej więcej w połowie, kościół ocalał. Wsie zaś tej parafii po większej części spalone.

Oto przejeżdżamy przez Kowalewko, Ruskołęki Stare. Dwie wsie ze sobą połączone, liczące przeszło 60 domów: spalone doszczętnie.

Widok jeszcze straszniejszy obserwujemy w Andrzejowie. Składało się to miasteczko blisko z 250 domów, dziś zaś pozostał kościół, plebania, organistówka, 12 domów, a reszta... gruzy, rumowiska i gołe place na ziemi, a w górze niebo: obraz nędzy i rozpaczy! Ludność prawie cała ruszyła w mroźne stepy Sybiru... czy wróci?

Zambrów względnie ocalał, tylko kilka domów ma spalonych; bitwy tu były króciutko. Za to smutny szlak zniszczenia, pożogi rozpoczął się od Zambrowa. Okolice opustoszałe, spotykamy na 4 wiorście wieś Wiśniewo, prawie doszczętnie spaloną.

W sprawie legitymacyjnej.

Podróże do ściślejszego obszaru wojennego i do Królestwa.

Urzędowa „Gazeta lwowska“ ogłasza szczegółowe przepisy legitymacyjne, z których podajemy następujące ustępy:

Dla podróży do tak zwanego **„dalszego terenu wojennego“** wymagany jest paszport, który winien być opatrzony fotografią, własnoręcznie podpisaną przez właściciela, a zawierać podanie celu podróży do odnośnego „dalszego terenu wojennego“, albo do podróży z tego terenu. O wydanie paszportu do podróży należy odnieść się do starostwa, względnie dyrekcyi policyi miejsca pobytu. Każda osoba powyżej 14 lat licząca musi mieć własny paszport.

Przekroczenie granic tak zwanego **„ściślejszego terenu wojennego“** jest w ogólności niedozwolone i tylko w wyjątkowych przypadkach możliwe jest na podstawie paszportu do podróży i osobnego wojskowego pozwolenia do przekroczenia granic odnośnego „ściślejszego terenu wojennego“. O paszport do podróży do ściślejszego terenu wojennego należy starać się także u wyżej wymienionych władz, a wydany on będzie tylko w wyjątkowych przypadkach.

Po otrzymaniu tego paszportu należy postarać się u upoważnionej do tego komendy o wojskowe pozwolenie do przekroczenia granic odnośnego ściślejszego terenu wojennego. Odnośne (wolne od stempla) podanie winna strona wystosować do właściwej komendy wojskowej, dołączając jednocześnie paszport. W podaniu należy wymienić dokładnie cel, kierunek i miejsce podróży, tudzież przypuszczalny dzień rozpoczęcia podróży. W wyjątkowych przypadkach można to podanie wnieść do właściwej komendy za pośrednictwem władzy paszportowej (starostwa, dyrekcyi policyi), w drodze telegraficznej mogą być takie prosby tylko przez władzę paszportową i to tylko w nadzwyczajnie naglących przypadkach wystosowywane do właściwej komendy, przyczem należy wyraźnie nadmienić, że odnośna osoba znana jest urzędowi jako zaufania godna i nie podejrzana i że już posiada wymagany paszport.

Paszporty do obszaru Królestwa Polskiego, zostającego pod austro-węgierską wojskową administracyą (c. i k. obszar okupowany), muszą wyraźnie opiewać na podróż do tego obszaru, zawierać cel i miejsce podróży, a nadto wizę naczelnej komendy armii lub ministerstwa wojny. Wizę tę można otrzymać także w ustanowionych przez naczelną komendę armii (naczelną komendę etapową) na granicy obszaru okupowanego urzędach do wizowania paszportów, mianowicie w komendzie twierdzy w Krakowie, dalej w Szczakowej, Lwowie i Rozwadowie. Dla przemysłowców (podróżników handlowych) z monarchii zastąpić można wizę paszportową tak zwanem „poświadczeniem“ (Auskunftsbogen), które ma być przez władzę przemysłową potwierdzone i przez Izbę handlową i przemysłowe wizowane.

Północny „ściślejszy teren wojenny“ obejmuje: a) w Austryi:
wschodnią część Galicyi do włącznie powiatów Dolina, Stryj, Żydaczów, Bóbrka, Przemyślany, Kamionka Strumiłowa, Żółkiew i Rawa Ruska, tudzież cała Bukowina;
b) w Królestwie Polskiem wszystkie obwody na wschód od granicy wschodniej obwodów Biłgoraj, Zamość, Krasnostaw, Lublin i Lubartów.

Do udzielania **wojskowego pozwolenia** na przekroczenie granic ściślejszego terenu wojennego są uprawnione:
1) dla północnej części Galicyi wschodniej „Najwyższa Komenda“ poczta polowa 12,
2) dla środkowej części Galicyi wschodniej „Najwyższa Komenda“ poczta polowa 201,
3) dla południowej części Galicyi wschodniej „Najwyższa Komenda“ poczta polowa 164,
4) dla Bukowiny „Najwyższa Komenda“ poczta polowa 351,
5) dla całego północnego ściślejszego terenu wojennego Naczelna Komenda armii (oddział wywiadowczy) (Nachrichtenabteilung) poczta polowa 11.

Z różnych stron.

Rurociąg naftowy z Drohobycza do Chyrowa. Z rozpraw w parlamencie Rzeszy niemieckiej wynika, że rurociąg z Drohobycza do Chyrowa wybudował rząd niemiecki z własnych funduszów. Przeznaczono na ten cel 30 milionów marek. Obecnie rząd niemiecki, naznaczając cenę maksymalną na naftę świetlną, wytłumaczył, że cena musi być nieco wyższą, niż sądzono, ponieważ w tej cenie będzie się mieściło zamortyzowanie sum, przeznaczonych na wybudowanie rurociągu.

Ze Lwowa. Komisarz rządowy, p. starosta Grabowski otrzymał z prezydyum namiestnictwa telegram zawiadamiający, że rozporządzeniem z dnia 25 grudnia b. r. ministerstwo spraw wewnętrznych przedłużyło termin powrotu uchodźców do 15 marca 1916 r. Fakt ten, jak się zdaje, stoi w ścisłym związku z akcyą w tym kierunku, podjętą przez lwowski komitet dla niesienia pomocy uchodźcom.

Epidemia ospy, która w ostatnich tygodniach przybrała w naszem mieście tak znaczne i niepokojące rozmiary, ulega obecnie — jak się zdaje — przesileniu. W ostatnim tygodniu liczba zachorowań zmniejszyła się o 25 procent.

Rewelacye „Diła“. Lwowskie „Diło“ donosi, iż toczą się w dalszym ciągu ożywione konferencye między poszczególnymi członkami wiedeńskiego gabinetu, a przywódcami galicyjskich Ukraińców celem osiągnięcia ugody co do utworzenia w Galicyi wschodniej osobnego uniwersytetu rusińskiego. Organ Ukraińców zaznacza, że panuje ogólna nadzieja, iż tym razem uda się doprowadzić do pomyślnego skutku. Stanie się tak prawdopodobnie na podstawie kompromisu, przyczem Ukraińcy nie obstawaliby w kwestyi uniwersyteckiej przy dotychczasowym postulacie, by Lwów był siedzibą ich przyszłego uniwersytetu. Podług „Diła“ wchodzi obecnie nawet w rachubę możliwość połączenia wschodnio-galicyjskiego uniwersytetu ukraińskiego ze sprawą niemieckiego uniwersytetu bukowińskiego w Czerniowcach.

Ze Śniatyna donoszą: Pierwsza inwazya nieprzyjacielska w tym powiecie, trwająca od września 1914 do lutego 1915 r. naraziła ludność, w przeważającej części rolniczą, na ogromne straty. Nie mogąc spieniężyć plonów rolnych przed wtargnięciem wroga, nie korzystali mieszkańcy ze zwyżki cen, cechującej ubiegły rok i o ile zboże nie zostało przez wroga zrabowane, cena, jaką uzyskano w czasie inwazyi, była bardzo niska.

W maju b. r. nastąpiła druga inwazya nieprzyjacielska. Wszystkie gminy, znajdujące się na lewym brzegu Prutu, ogromnie ucierpiały. Ze Śniatyna **uprowadził wróg wszystkich żydów**, zrabował wszystkie sklepy i mieszkania żydowskie i wszystkich mieszkańców, którzy się przed wrogiem schronili i **spalił** najdroższą część miasta. Rolnikom zrabowano przeważną część zboża i stratowano ziemiopłody. W miasteczku Zabłotowie **spalił wróg 248 domów**, pozostałe domy splądrował.

Księgarnie wiedeńskie robiły w ubiegłym roku o 100% lepszo interesy niż w innych latach. — Jako charakterystyczne podają tylko księgarze, że publiczność w tym roku nie kupowała zasadniczo książek o wojnie. „Tylko nic o wojnie“ było prawie stałym zwrotem wstępnym gości w księgarniach.

Praca oświatowa wśród jeńców Polaków. Z Wadowic piszą do „Dzien. Nar.“: W Wadowicach i okolicy znajdują się obozy jeńców rosyjskich, a wśród nich jest bardzo liczny zastęp rodaków naszych z Królestwa Polskiego, Litwy, Podola i innych części Polski.

Departament Organizacyjny N. K. N. wdrożył intenzywną akcyę, celem rozpoczęcia wśród jeńców Polaków pracy kulturalnej (nauka czytania i pisania). Dzięki życzliwości c. k. władz wojskowych jest nadzieja, że chwalebne te wysiłki uwieńczone zostaną pomyślnym rezultatem, tembardziej, że miejscowe „Ognisko Nauczycielskie“ z p. Boruckim na czele oświadczyło gotowość współdziałania w tem dziele pracy nad uświadomieniem naszych rodaków.

Belgijska prasa partyjna podczas wojny. „Int. Korresp.“ donosi z Brukseli: Z wszystkich partyjnych pism w Belgii wychodzi obecnie tylko „Vooruit“ (Naprzód) w Gandawie w języku flamandzkim. Dziennik ten jest w pewnej mierze ośrodkiem partyjnym dla całej Belgii. „Vooruit“ podlega cenzurze niemieckiej, wolno mu jednak drukować sprawozdania wszystkich państw wojujących. Stanowisko tego pisma wobec przedsiębiorców jest ostre i to zupełnie słusznie.

Przed wojną wychodził „Vooruit“ w 20 tysiącach egzemplarzy. Obecnie podniósł się nakład na 34 tysiące, ze względu na to, iż jest on jedynym dziennikiem partyjnym. Oprócz tego wychodzą małe pisma miejscowe. Ostatnio przedrukował „Voourit“ mowę kanclerza, tow. Scheidemanna i Landsberga; cenzura zażądała tylko, że wszystkie mowy muszą być przedrukowane w całości. Numer ten znalazł olbrzymi zbyt.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubanek. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).